

Jak Turek Unię Europejską moresu nauczał

9 grudnia 2019

Minister Spraw Zagranicznych Turcji Melvüt Çavuşoğlu na dorocznej konferencji krajów basenu Morza Śródziemnego odbytej w Rzymie 6 grudnia 2019 r. z udziałem przywódców państw, ministrów spraw zagranicznych i przedstawicieli ONZ, zapytany czy zakupy systemów obrony przeciwlotniczej mają charakter polityczny wyjaśnił:

https://www.youtube.com/watch?v=Qnc_C3sVyXc

„Jeśli chodzi o przemysł obronny, nie jesteśmy krajem samowystarczalnym. Partnerzy przyznają, że Turcji potrzebny jest system obrony przeciwlotniczej. Próbowaliśmy dokonać zakupów od nich właśnie przez ostatnie 10 lat. Mając zaspokojone potrzeby obronne w 70% chcieliśmy kupić patrioty od Stanów Zjednoczonych, próbowaliśmy zaopatrzyć się też we Francji i Włoszech, ale okazało się to niemożliwe. Wiedząc o naszych potrzebach, NATO zaproponowało rozmieszczenie sojusznicznych baterii na granicy tureckiej. Była to inicjatywa Niemiec, Holandii, Włoch i Hiszpanii. W roku 2013 USA, Holandia, Niemcy wycofały swoje baterie, a był to moment, kiedy były one najbardziej potrzebne. W tym roku Włosi wycofali swoje baterie. Mogę im tylko wyrazić wdzięczność za pozostawienie ich na dłuższy czas. Aktualnie dysponujemy tylko jedną baterią patriotów hiszpańskich z czego cieszymy się, ale zdajemy sobie sprawę, że to nie wystarcza. Nawet dzisiaj gotowy jestem dokonać zakupu patriotów, ale Stany Zjednoczone nie gwarantują zgody Kongresu na to przedsięwzięcie. Co nam zostaje? Z czysto technicznych powodów muszę dokonać zakupu systemu obrony powietrznej z innego źródła, skoro sojusznicy nie są skory do tej transakcji. W przyszłości będziemy potrzebować ich więcej dopóki nie uruchomimy własnej produkcji. Mogą to być S-400, albo inne. Prezydent Trump

doskonale rozumie to, ale administracja i Pentagon nie są temu przychylnie. Po rozmowach w Waszyngtonie, jak też na dopiero co zakończonym szczycie NATO, wiemy, że problem wymaga rozwiązania i szukamy go. Owszem, jesteśmy członkiem NATO, ale Rosja jest naszym sąsiadem, od którego zaopatrujemy się w gaz; obroty handlowe między naszymi krajami rosną, choć nie zgadzamy się w kwestii Krymu, Gruzji, czy Syrii. Świadomość, że Rosja jest bezpośrednim sąsiadem, musimy z nim współpracować, dlatego owocne rozmowy w Astanie, Soczi, czy aktualne potwierdzają, że czujemy się lojalnym członkiem NATO mając dużo większy wkład w jego działalność niż inni".(...)

Zapytany o najważniejszą kwestę do załatwienia między Stanami Zjednoczonymi a Turcją przy zachowaniu wzajemności relacji, Minister odpowiada:

„Stany Zjednoczone niepokoi nasz zakup S-400 od Rosji. Możliwe, że to powód do niepokoju, dlatego zaproponowaliśmy ustanowienie roboczej grupy ekspertów spośród członków NATO, Turcji i USA. NATO przewodnicząc rozmowom dokonałoby oceny zasadności tych wątpliwości. Chyba jest to dość przychylna postawa. Pojawia się jednak kwestia wspierania grup terrorystycznych przez Stany Zjednoczone skierowanych przeciwko nam, choćby w postaci dostaw ponad 30 000 ciężarówek wyładowanych bronią co stanowi dla mnie problem. Po drugie, zorganizowany w Turcji zamach z inspiracji osoby, która nadal przebywa w USA przy braku jakichkolwiek kroków wobec niej jak też innych kluczowych postaci do chwili obecnej...Kto ma tu bardziej uzasadnione obawy? Kto komu stwarza problem? Podjęliśmy ze Stanami Zjednoczonymi próbę stworzenia bezpiecznej strefy w Syrii z inicjatywy Trumpa. Jednak to co zaobserwowaliśmy na miejscu było sprzeczne z deklarowaną taktyką. Pozorując współpracę z nami, 3 kilometry dalej wspierali terrorystów z YPG/PKK zapewniając im nie tylko broń, ale też prowadząc ich szkolenie.”

Zapytany przez przedstawicielkę Włoch o problem migracji Melvüt Çavusoğlu wyjaśnił:

„Wszyscy w tej kwestii przyznają sobie rację, ale kiedy Prezydent Erdogan zabiera głos, nikt nie próbuje uznać jego stanowiska. Turcja przyjęła w okresie 7-8 lat ponad 4 miliony uciekinierów, wśród których 3 600 000 to uciekinierzy z Syrii. Jeśli jest to wyzwanie dla Europy, to przecież my jesteśmy jej częścią. Jesteśmy reprezentowani w Radzie Europy, OEC, ale nie otrzymujemy wsparcia. W pełni stosujemy się do uzgodnień z marca 2016 r. Występując o pomoc finansową dla zmniejszenia tego obciążenia spotykamy się z zarzutem uprawiania inżynierii demograficznej. Czy ludzie, którzy chcą wracać do swych domów uczestniczą w inżynierii demograficznej? Jak jest naprawdę wystarczy spytać mniejszości chrześcijańskie z Syrii, Kurdów syryjskich mieszkających w Turcji (350 000), kolejnych w liczbie 250 000 przebywających w Iraku. Powodem osiedlenia się w Turcji jest fakt, że YPG nie chcą ich wpuścić do Syrii. Skoro odmówiono nam środków na sfinansowanie powrotu tych ludzi do domów, to Erdogan oświadczył, że pozostanie nam otwarcie granic, by Europa przyjęła ich zapewniając opiekę. Politycy Unii Europejskiej doskonale zdają sobie sprawę, zwłaszcza pani Merkel, że koszt utrzymania imigranta w Europie jest dziesięciokrotnie wyższy niż w Syrii, czy Turcji. Powodem odmowy ich przyjęcia jest pośrednie udzielanie poparcia grupom terrorystycznym YPG/PKK. To nie moja ocena jest błędna, ale Francji, USA i koalicjantów. Turcja sama musiała sobie radzić z terrorystami z Daesh likwidując ponad 4600 z nich. Pominę 7000 schwytanych i deportowanych. Kiedy sojusznicy popełniają błędy, mają do tego prawo, ale nasza ocena krytyczna takich działań interpretowana jest jako szantaż.”

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net